

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 24 (1088)

Niedziela, 20 czerwca 1982 r.

Rok XXIV

AKT ODDANIA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W FATIMIE

1. Pod Twoją obronę uciekamy się,
Święta Boża Rodzicielko!

Ze słowami tej antfony, którą modli się od wieków Chrystusowy Kościół, stoję dzisiaj na miejscu przez Ciebie wybranym i szczególnie przez Ciebie, Matko, miłowanym.

Staję w szczególnym poczuciu jedności z wszystkimi Pasterzami Kościoła, z którymi wspólnie stanowimy jedno ciało i jedno kolegium tak, jak z woli Chrystusa Apostołowie byli w jedności z Piotrem. W poczuciu tej jedności wypowiadam słowa niniejszego aktu, w którym raz jeszcze pragnę zawrzeć „nadzieje i obawy” Kościoła w świecie współczesnym.

Przed czterdziestu laty, a także w dziesięć lat później, Twój Sługa papież Pius XII, mając przed oczyma bolesne doświadczenia rodziny ludzkiej, **zawierzył i poświęcił Twemu Niepokalanemu Sercu cały świat**, a zwłaszcza te narody, które stanowiły przedmiot Twojej szczególnej miłości i troski.

Ten świat ludzi i narodów mam przed oczyma również dzisiaj, kiedy pragnę ponowić zawierzenie i poświęcenie dokonane przez mojego Poprzednika na stolicy Piotrowej: świat kończącego się drugiego tysiąclecia; świat współczesny, nasz dzisiejszy świat!

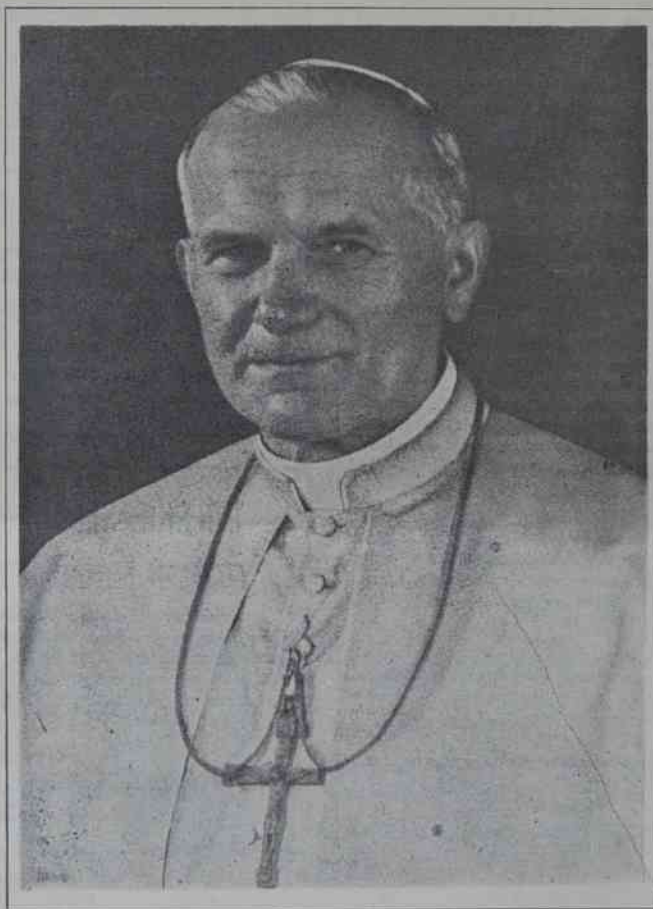
Kościół na Soborze Watykańskim II odnowił świadomość swego **posłannictwa w tym świecie**, pomny na słowa Pana: „idźcie... i nauczajcie wszystkie narody... oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20).

I dlatego, o **Matko ludzi i ludów**, Ty, która znasz „wszystkie ich cierpienia i nadzieje”, Ty, która czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy światłością i ciemnością, jakie wstrząsają współczesnym światem — przyjmij nasze wołanie skierowane w Duchu Przenajświętszym wprost do Twojego Serca i ogarnij mi-

łością Matki i Służebnicy ten nasz ludzki świat, który Ci zawieramy i poświęcamy, pełni niepokoju o doczesny i wieczny los ludzi i ludów.

W szczególny sposób zawieramy Ci i poświęcamy tych ludzi i te narody, które tego najbardziej potrzebują.

(Dokończenie na str. 2-ej)



(Dokończenie ze str. 1-ej)

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko! **Naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych!**

Racz nie gardzić!

Przymij naszą ufność pokorną — i nasze zawierzenie!

2. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16).

Ta to właśnie miłość kazała Synowi Bożemu poświęcić Siebie samego za wszystkich ludzi; „...za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17,19).

Mocą tego „poświęcenia w ofierze” uczniowie wszystkich czasów są powołani do żywego uczestniczenia w dziele zbawienia świata; do dopełniania tego, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół (por. Kol 1,24; 2 Kor 12,15).

Gdy dzisiaj staję przed Tobą, Matko Chrystusa, pragnę wraz z całym Kościołem, wobec Twego Niepokalanego Serca, zjednoczyć się z Odkupicielem naszym w tym poświęceniu za świat i ludzkość, które tylko w Jego Boskim Sercu ma moc przebłagać i zadośćuczynić!

Moc tego poświęcenia trwa przez wszystkie czasy, ogarnia wszystkich ludzi, ludy i narody, przewyższa zaś wszelkie zło, jakie duch ciemności zdolny jest rozniecić w sercu człowieka i w jego dziejach: jakie też rozniecił w naszych czasach.

Z tym poświęceniem Odkupiciela naszego, przez posługę następcy Piotra, **jednoczy się Kościół: Ciało Mistyczne Chrystusa.**

O jakże głęboko czujemy potrzebę poświęcenia za ludzkość i świat: za nasz współczesny świat w jedności z samym Chrystusem! Odkupienie dzieło Chrystusa ma się stawać przeciw udziałem świata przez Kościół.

O jakże nas przeto boli wszystko, co w Kościele, w każdym z nas, jest **przeciwne świętości i poświęceniu!** Jakże nas boli to, że wezwanie do pokuty, nawrócenia, modlitwy, nie spotkało się i nie spotyka z takim przyjęciem, jak powinno!

Jakże nas boli, że tak oziębłe uczestniczymy w dziele Chrystusowego Odkupienia! Ze tak niewystarczająco dopełniamy w swoim ciełe to, czego nie do-

staje cierpieniem Chrystusa (por. Kol 1,24).

Niechże więc będą **błogosławione** wszystkie dusze, które są posłuszne wezwaniu Odwiecznej Miłości.

Niech będą błogosławieni wszyscy ci, którzy dzień po dniu, z niewyczerpaną hojnością, przyjmują Twoje wezwanie o Matko, do czynienia tego, co powie Twój Syn, Jezus (por. J 2,5) dając Kościołowi i światu radosne świadectwo życia natchnionego ewangelią.

Bądź błogosławiona **Ty nade wszystkim**, Służebnico Pańska, która najpełniej jesteś posłuszna temu Bożemu wezwaniu! Bądź pozdrowiona Ty, która **jestes cała** zjednoczona z odkupieńczym poświęceniem Twojego Syna!

OGŁOSZENIA

Samodzielny Oddział Koła B. Żołnierzy Armii Krajowej we Francji ujęmie zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków „Centre du Dialogue” na wieczór A.K., który odbędzie się w piątek 11 czerwca 1982 r. o godz. 20-ej 30 w dużej sali przy kościele Saint-Pierre-du-Gros-Caillou: 92, rue St-Dominique w Paryżu. Wejście do sali od ulicy Pierre Villey, najbliższe stacje metra: Ecole Militaire, La Tour-Maubourg, Invalides.

W programie wieczoru:

- słowo wstępne prof. Jerzego Mondy,
- piosenki A.K. w wykonaniu Chóru Kościoła Polskiego w Paryżu,
- poezje z czasów okupacji niemieckiej czytane między innymi przez autora p. Michała Borwicza,
- urywki z prasy podziemnej w wyborze p. Stanisława Gonkiewicza.

Matko Kościoła! Przyświecaj Ludowi Bożemu na drogach wiary, nadziei i miłości! Pomóż nam żyć całą prawdą Chrystusowego poświęcenia za całą rodzinę ludzką w świecie współczesnym.

3. Zawierając Ci, o Matko, świat, wszystkich ludzi i wszystkie ludy, **zawieramy Ci także samo to poświęcenie za świat**, składając je w Twym macierzyńskim Sercu.

O Serce Niepokalane! Pomóż nam przewyżyć grozę zła, które tak łatwo zakorzenia się w sercach współczesnych ludzi — zła, które w swych niewymierzalnych skutkach ciąży już nad naszą współczesnością i zdaje się zamykać drogi ku przyszłości!

Od głodu i wojny — **wybaw nas!**

Od wojny atomowej, od nieobliczalnego samozniszczenia, od wszelkiej wojny — **wybaw nas!**

Od grzechów przeciw życiu człowieka od jego zarania — **wybaw nas!**

Od nienawiści i podeptania godności dzieci Bożych — **wybaw nas!**

Od wszelkich rodzajów niesprawiedliwości w życiu społecznym, państwowym i międzynarodowym — **wybaw nas!**

Od deptania Bożych przykazań — **wybaw nas!**

Od usiłowań zdeptania samej prawdy o Bogu w sercach ludzkich — **wybaw nas!**

Od grzechów przeciw Duchowi Świętemu — **wybaw nas! Wybaw nas!**

Przymij, o Matko Chrystusa, to wotanie nabrzmiałe cierpieniem wszystkich ludzi! **Nabrzmiałe cierpieniem** całych społeczeństw!

Niech jeszcze raz objawi się w dziejach świata nieskończona potęga **Miłości miłosiernej!** Niech powstrzyma zło! Niech przetrworzy sumienia! Niech w Sercu Twym Niepokalanym odsoni się dla wszystkich **światło Nadziei!**

Fatima, 13 maja 1982 r.

POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU przyjmuje kandydatów do Niższego i Wyższego Seminarium

Jeśli masz maturę licealną, zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu. Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium, które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia. Młodzież znająca dobrze język francuski uczęszcza do katolickiego gimnazjum a w Seminarium otrzymuje wychowanie religijne i polskie.

Wszelkich informacji udziela:

**Rektorat Polskiego Seminarium Duchownego,
5, rue des Irlandais — PARIS V-e**

**Czytajcie
prasę katolicką!**

„Przeprawmy się na drugi brzeg” burza na morzu...

(sw. Marek 4,35)

„Gdy zapadł wieczór owego dnia Jezus rzekł do swoich uczniów: Przeprawmy się na drugi brzeg”. Jaki sens mają te słowa? Gdzie Pan Jezus nauczał? Dokąd się wybrał z uczniami?

Pan Jezus nauczał lud przeważnie na prawym brzegu jeziora galilejskiego. Gdy patrzymy od północy to będzie to brzeg na prawo od miejsca gdzie wpada do jeziora Jordan. A więc Kaffarnaum, Magdala i inne osady gdzie i dziś jest więcej zielonych pól i uprawnej roli. Brzeg lewy — Betsajda, Geraza czy Tyberjada był brzegiem dzikim, pustynnym a sama Tyberjada, chociaż tętniła życiem i bujną roślinnością, była miastem raczej pogańskim, wrogiem narodowi żydowskiemu. Tu właśnie stacjonował garnizon rzymskich zaborców.

Po całodziennym trudzie duszpasterkim — mówienie bez głośników jak to jest dzisiaj, Pan Jezus był zmęczony. Pamiętamy iż często Piotr dawał swą łódź Panu Jezusowi aby odbić nieco od brzegu i wtedy DOBRY Pasterz mówił do tłumów stojących na brzegu a echo niesło Jego słowa daleko. Zapadały te słowa głęboko w serca szukających Boga, tak je wzruszały, że gdy się Jezus przeprawiał z uczniami na drugą stronę to gnali naokoło jeziora aby GO tam znów odnaleźć i nadal chcieli słuchać. Bywało, że i trzy dni zapominali o głodzie i pragnieniu słuchając tylko Boskiego Nauczyciela.

„Przeprawmy się na drugi brzeg” może dziś znaczyć to samo co znaczyło i wtedy — oderwijmy się od miejsca gdzie byliśmy cały dzień, tydzień, miesiąc, albo i rok... Językiem dzisiejszym powiedzmy sobie, wybierzmy się na wakacje, zmieńmy miejsce, ludzi, krajobraz, otoczenie... Ale to nie wszystko, bo niektórzy starsi czy nie lubiący podróży powiedzą, że te słowa nie odnoszą się do nich a tak nie jest. Przeprawmy się na drugi brzeg, to znaczy zerwijmy z tym co jest codzienne, świeckie, oddalone od Boga, zarażone niemoralnością, materializmem, egoizmem dorabiania się, zerwijmy z ateizmem który nas gniecie, dusi jak rak, odczłowiecza, wysysa nam soki żywotne — dobroć i wiarę a my nawet o tym nie wiemy.

„Przeprawmy się na drugi brzeg” — to znaczy ratujemy się dzięki miłosierdziu Bożemu, nawróćmy się ku temu co Boże, duchowe, nadprzyrodzone... Oderwijmy się od kłopotów, troski codziennego życia. Od wczesnych zrywaj się, od gonitwy do pracy zarobkowej.

Oderwijmy się od niewolnictwa maszyn, huku, szumu, drgań i hałasu. Odpocznijmy tak po bożemu — bo piąte przykazanie mówi nam: nie zabijaj, to nie znaczy tylko abyśmy kogoś nie zabili lecz samych siebie. Kościół Boży pragnie aby wszyscy ludzie szanowali dar boży — życie. Pragnie aby nie zabijali się pospiechem, pracą, gonitwą życiową, zazdrością jeżeli ktoś jest od ciebie leniwszy, bardziej ospały a nawet głupszy lecz lepiej mu się powodzi niż tobie. Pamiętaj abyś dzień święty święcił — to przykazanie jest po to by oddać Bogu część a sobie nagromadzić sił i zdrowia; jak akumulator w aucie musisz naładować abyś od nowa ruszył naprzód tak i dusza i ciało twe potrzebuje odpoczynku. Nie zabijaj siebie, bo jesteś stworzony przez Boga... przepraw się na drugi brzeg chociaż na noc, na tydzień, na miesiąc dla twego duchowego pożytku, dla twego zdrowia.

Drogi mój przyjacielu, nawet gdybyś został w tej samej miejscowości, w tym samym domu to Chrystus Pan chce cię nauczyć zbawiennej ucieczki z niewiary do wiary, z obojętności do gorliwości religijnej poprzez modlitwę, sakramenty, czytanie dobrych książek; z hałasu i zdernerwowania do ciszy i spokoju i ukojenia duchowego, ze śmierci do życia. Pan Jezus chce nas wszystkich nauczyć jak należy przyłączyć się do tych, którzy kochają Boga i są szczęśliwi z Jego obecnością w ich duszach.

„Gdy się uczniowie przeprawiali przez jezioro nagle zerwała się burza.

Fale biły w łódź tak, że napętniała wodą... A Jezus spał na rufie łodzi (tył łodzi). Uczniowie zbudzili Go i powiedzieli: „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniesz? On wstał i rozkazał wichrowi i rzekł do jeziora: „Milcz, ucisz się”. Wtedy rzekł do nich — „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?”

Czyż nie postawiłby Pan Jezus i dziś tych samych pytań? Czemu bojaźliwi

jesteście? Ludzie małej wiary! Panie ratuj nas bo ginimy! Uczniom Chrystusa chodziło tylko o ratowanie ich życia, tej lichej ziemskiej egzystencji. Napewno nie myśleli o swej duszy lecz jedynie o ciele.

W żydowskim języku do dziś dusza znaczy życie i dlatego można popełnić wiele błędów gdyż oni mówiąc jedno mają na myśli to drugie.

Opowiadał mi ks. profesor Kazimierz BOROWICZ, że podczas jednej z łapanek hitlerowskich w Polsce, w czasie ostatniej wojny wpadł do niego zziąpany, spocony żyd krzycząc — „Panie ksiądz ratuj moje dusze” — nie myśląc wcale o swej duszy ale o życiu. Z narażeniem swego własnego życia ukrył go ks., Borowicz w jekiejś komórcie, aż minęło nieszczęście. Zartobliwie dodawał, gdybym zaczął ratować jego duszę zajęłoby mi to o wiele więcej czasu i nie wiadomo czy mógłbym to uczynić — z ratowaniem życia było szybciej i łatwiej.

Drogi synu czy córko Kościoła, gdy jedziesz na wakacje, gdy odrywasz się od codziennego szarego życia w twej miejscowości, nie bądź bojaźliwy. Nie wstydz się przyznać, że jesteś chrześcijaninem — katolikiem. Powiedz to otwarcie komunistom, ateuszom, laikom, nudystom, narkomanom lub wyzutej z czci i wszelkiej godności młodzieży. Naucz się co masz powiedzieć, nie daj się zawstydzić. Nie wstydz się zająć w każdą niedzielę na Mszę św. z żoną i dziećmi w innym zakątku Francji. Może ten kościół na drugim końcu kraju czy za granicą będzie dla ciebie „drugim brzegiem”. Nie uważaj go za muzeum lub obiekt turystyczny lecz jako dom boży! Może w nim uciszy Pan Bóg burzę, która od lat rozszalała w twym sercu. Uczniowie wolałi po uciszeniu burzy: „Kim ON jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?”

Ty też możesz dojrzeć w NIM BOGA, któregoś nie dojrzał latami żyjąc obok kościoła... Możesz usłyszeć dzwony, których nigdy nie słyszałeś w swej wiosce czy miasteczku, możesz dojrzeć dobroć Bożą na którą byłeś ślepy na innym brzegu. Tak mój drogi, na wakacjach możesz wyładować na brzegu szczęścia, radości, zbawienia.

Ks. Roman PODHORODECKI
4, Place Guynemer — 62700 BRUAY

...Życzę czytelnikom zdrowych, wesołych i bożych wakacji...



PIEŚŃ o BERNADECIE

— Jako dziecko miewałem konwulsje i byłem spalizowany, jak to pewnie państwo czytali — zaczyna zwykle swe opowiadanie. — Bernadeta i jej matka obnosily mnie często na rękach i trzęsły mną tak długo, aż atak minął. I widywałem ją stale dopóty, dopóki się nie pozegnała i nie pojechała do klasztoru do Nevers. Miałem wtedy osiem czy dziewięć lat. Byli to nasi najlepsi przyjaciele, jak słyszałem nieraz od moich rodziców. I teraz po więcej jak siedemdziesięciu latach pozostałem jako jedyny żyjący na świecie bliski osobisty znajomy naszej słodkiej orędowniczki z czasów, kiedy sama była jeszcze przewie dzieckiem. Wciąż jeszcze widzę przed sobą jej kochaną twarz, jak gdyby odeszła przed kilku godzinami za ledwie. Szanowna rodzina Soubirous nie może się ze mną równać pod tym względem. Nie mają już żadnych osobistych wspomnień. Dowiedzieli się o wszystkim tylko z książek, obrazków i z opowiadania.

Na kanonizację Bernadety zjechało do Rzymu około pięćdziesiąt tysięcy ludzi, należących do czterdziestu różnych narodowości. Piętnaście tysięcy Francuzów tworzy najliczniejszą grupę. Składa się ona z księży i świeckich przy czym przedstawiciele krainy Bigorre stanowią jądro tej pielgrzymki. Nie dziwnego, że wszyscy odnoszą się ze szczególną ciekawością do tego jedyne go z żyjących, który widział Bernadete na własne oczy jeszcze przed wielkimi wydarzeniami lu tego i był pierwszym, na którym cudowne źródło okazało swoją błyskawiczną i niezaprzeczalną moc.

Stary ogrodek w Pau jest stale otoczony i rozchwytywany. Zaambarasowany potrzasa tysiące obcych rąk. Zostaje przedstawiony najrozmaitszym duchownym i świeckim znakomitościom. Posel Francji, monsieur Charles Roux wciąga go do rozmowy i osobiście czyni starania, aby otrzymał dobre miejsce na trybunie honorowej. W tej chwili dziecko Bouhouhorts siedzi w środku pomiędzy dostojnikami u świętego Piotra w Rzymie i nieśmiało zerka wokół.

To Święty Rok, ten trzydziesty trzeci tego stulecia. Jest 8 grudnia, dzień Niepokalanego Poczęcia, godzina dziewiąta rano. Obok dziecka Bouhouhorts siedzi uprzejmy i dobrze poinformowany pan, rodak z Francji mieszkający w Rzymie.

Z rozrznąą hojnością udziela wszelkich wyjaśnień.

— Tylko przy kanonizacjach, kochany panie Bouhouhorts, wszystkie te olbrzymie okna w kościele św. Piotra zostają zasłonięte czerwonym adamaszkiem. Niech pan spojrzy, nawet te małe okienka w kopule są pozakrywane, aby światło dzienne nie mogło zaglądać do wnętrza. Jest to wrazenie, jakiego się nie zapomina. Choć jestem przez pół rzymianinem, byłem dotychczas świadkiem jedynej jedynej kanonizacji. Niech pan tylko pomyśli: Nie licząc już reflektorów, świeci się sześćset żyrandoli z dwunastu tysiącami żarówek, z których każda ma co najmniej sto świec.

Z tego wynika, że oświeca nas tu milion dwieście tysięcy świec.

Po tym dokładnym wyliczeniu, statystyk spogląda z triumfem na dziecko Bouhouhorts, które z podziwem kiwa głową. Uprzejmy rodak nie ma jednak wcale zamiaru skończyć na tym swoich wywodów.

— Niech pan tylko popatrzy na te falujące tłumy. San Pietro może pomieścić osiemdziesiąt tysięcy ludzi. Jestem pewien, że dziś znajduje się tu co najmniej o dziesięć tysięcy więcej. A przy tym niech pan zwróci uwagę, jakie szerokie przejście pozostawiono w środku dla orszaku Jego Świątobliwości. Będzie go tworzyć całe kolegium kardynalskie. Wymienie panu choć kilku tylko spomiędzy nich... A więc sławny Gasparri, Granito di Belmonte, Pacelli, Marchetti. Nazwisk arcybiskupów i biskupów nikt by nie spaścił, bo jest ich aż stu osiemnastu. No i co pan powie na ten wspaniały widok, panie Bouhouhorts?

— Wspaniały widok — odpowiada jak echo dziecko Bouhouhorts.

— I jakże też panu musi być na duszy, szanowny panie. Już jako chłopiec byłeś tak bliskim rodzinie Soubirous. Własnymi oczyma patrzył pan na ich ubóstwo i nędzę. Na pewno wszystko ma pan jeszcze żywo w pamięci, gdyż wrażeń z dzieciństwa nie zapomina się tak łatwo...

— Przyznaje, że nędzne było to życie — wzdycha szczerze staruszek.

— A teraz w nagrodę za to tyle przepychu, tyle bogactwa — rozkoszuje się gadatliwy sąsiad. — Przepych jakiego nikt inny na kuli ziemskiej nie może ofiarować. I to w pięćdziesiąt cztery lata po śmierci. Czym jest wobec tej świetności, świetność prezydenta, władcy czy dyktatora? Wypłynie taki z prądem i zapada z powrotem w nicłość. Co po nim zostanie? Nazwisko na pożółkłych kartach historii. Niech pan pomyśli o naszym Napoleonie III. Nic na świecie nie jest tak nietrwałe jak władza i nic nie ma śmieszniejszego nad mocarza, który władzę stracił i już dla nikogo nie może być niebezpieczny. Śmierć jest dla niego ostateczną już porażką. Z umysłami wielkimi dzieje się już nieco lepiej. Lecz, mówiąc językiem profanów, najtrudniejsza z wszystkiego jest ciemnowa kariera prowadząca do nieba. Chyba pan przyzna, panie Bouhouhorts?

Dziecko Bouhouhorts kiwa i potrzasa głową, z czego nie można wysnuć wniosku o jego ostatecznym poglądzie na ten problem.

Zadźwięczały srebrne trąbki. Wnoszą Papieża w lektyce, zwanej sedia gestatoria, otoczonego gwardią szwajcarską i gwardią szlachecką. Dalszy orszak tworzą maestri di camera, seditari w purpurowo czerwonych strojach, adwokaci konsystorscy w czarnych akamitach, prałaci sygnatury i penitencjarze z długimi, uwieńczonymi łaskami. Uczynny ziołek pokazuje wszystkich po kolei staremu ogrodnikowi z Pau i uzupełnia ten pokaz dokładnymi wyjaśnieniami. Staruszek mrugając ze znużenia oczami stara się jak najwięcej zobaczyć i spamiętać.

W głębi absydy, pod Glorią Berniniego stoi papieski tron. Po obu jego bokach zasiada szesnastu kardynałów, a u jego nóg na stopniach zajmują miejsce prałaci, należący do dworu papieskiego. Dziecko Bouhouhorts dowiaduje się nie tylko nazwy, ale i znaczenia dostojnych obrzędów, jakie teraz powoli następują, jeden po drugim. Jakaś czarna postać podchodzi od tronu Jego Świątobliwości, klęka i wymawia kilka słów po łacinie. Jest to adwokat konsystorski, który jako zastępca swojej klientki prowadził na końcu proces kanonizacyjny Bernadety Soubirous.

(Dokończenie nastąpi)

KULTURA EMIGRACYJNA

Złoty Jubileusz „Słowika Leśnego”

1. Uroczystość jubileuszowa w Pulversheim.

W połowie maja 1982 zespół „Słowik leśny” święcił uroczystość swoje 50-lecie istnienia: 1932-1982. 15 i 16 maja Kościół św. Jana w Pulversheim (Alzacja, Haut-Rhin — Departament 68) prawdziwie stał się centralnym miejscem mieszkańców miasta i okolicy, bowiem wypełnił po brzegi mury świątyni. W sobotę 15 maja o godz. 20-ej odbył się koncert jubileuszowy, w którym cztery zespoły wykonały 18 utworów w języku polskim, francuskim, łacińskim i dialekcie alzackim.

Zebranych gości powitał uroczystie mer miasta i dyrygent zespołu św. Cecylii, Pan P. Meyer. W drugiej części jubileuszowego spotkania Ks. Rektor Z. Bernacki wygłosił krótkie przemówienie. Schuman, powiedział mowa, wysyłając swój utwór muzyczny „Humoreski” do Francji, pyta, czy będzie on zrozumiany w tym kraju. Nie ma obawy! Muzyka i śpiew nie znają granic. Aktualizując swoje przemówienie Ks. Rektor ukazał smutną rzeczywistość umęczonego Narodu polskiego w stanie wojny, gdzie Słowo Boże, śpiew i humor dodają siły w walce o obronę i rozwój kultury



Chór „Dzwon Maryli” — Wittelsheim. Dyrygent St. Dudarezyk.

polskiej. Następnie, po zakończeniu przemowy, wręczyli on dyplomy uznania PMK zasłużonym członkom chóru „Słowik leśny”.

Nazajutrz 16 maja o godz. 10-ej we Mszy św. jubileuszowej koncelebrowa-

nej przez Ks. Rektora, Ks. D. Ziolkowskiego, Ks. Prob. parafii św. Jana uczestniczyły chóry parafialne i rzesze wiernych. W homilii wygłoszonej w językach polskim i francuskim, Ks. Prał. Z. Bernacki przywołując na pamięć wypowiedzi Ojca św. Jana Pawła II podkreślił ogromne znaczenie muzyki i śpiewu w życiu ludzkości. Po Mszy św. zespół „Słowik leśny” podejmował gości nie swych przyjaciół, dzieci i młodzież (ok. 170 osób).

2. Działalność wspólnotowa zespołu „Słowik leśny”.

Patrząc z perspektywy 50-ciu lat istnienia zespołu trzeba mocno podkreślić jego funkcje społeczne.

Prawdziwie, „Słowik leśny” należy nazwać zespołem. Emigranci polscy lat 1924-1930 wyrwani z grona przyjaciół, wykorzeni ze środowiska ojczystego, nie znający języka, obyczajów nowego kraju uważają się za wyizolowanych. Dlatego też czują wewnętrzną potrzebę zorganizowania się, aby pielęgnować wspólne wartości narodowe: język, wiarę, przywiązanie do kraju ojczystego... taniec, śpiew, strój. Mieszkanie P. Jana Sobieskiego jest miejscem szczególnie ważnym w historii zespołu. Tutaj bowiem miało miejsce zebranie konstytu-

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)



Chór „Słowik leśny” — PULVERHEIM Dyrygent — J. Zawierła



Chór męski — Soultz-Buhl. Dyrygent Paul-Prinippe Meyer.

(Ciąg dalszy ze str. 5-ej)

cyjne „Słowika leśnego”, gdzie wybrano pierwszy zarząd: AL Nawrockiego, prezesem — Jana Dębińskiego, sekretarzem — Jana Sobieskiego, skarbnikiem — Ja-



**Śluchajcie religijnych programów
Radiowej Godziny Różańcowej
Ojca Justyna**

z Buffalo, New York USA

Na krótkich falach —

Short Wave

Stacja nadawca WRNO

w pasie 16 metrów (16 meter band)

17895 kilohertz (kHz)

w każdą sobotę wieczorem

Europa:

Anglia 7.30 p.m

POLSKA, Niemcy, Francja,

Hiszpania, Włochy 8.30 p.m

Rosja Sowiecka 10.30 p.m

Wschodnie (Eastren) USA

i Kanada 2.30 p.m

Centralne (Central) USA

i Kanada 1.30 p.m

o. Kornelian, ofmconv., Dyrektor

Fr. Justin Rosary Hour, Station F.

Box 217, Buffalo, New York 14212

USA.

Zasłużona i popularna w USA i Kanadzie Radiowa Godzina Różańcowa Ojca Justyna z Buffalo, New York, USA, nadaje od stycznia 1982 swój program religijny także do Europy. Można go słuchać w każdą sobotę wieczorem na falach krótkich w pasmie 16 m czyli 17895 kHz jak następuje: Anglia — godz. 7.30 — Francja, Włochy, Niemcy, Polska, Hiszpania — godz. 8.30 — Rosja — godz. 2.30.

na Karpierza, dyrygentem. Duchowieństwo polskie obok katolików świeckich odegrało i odgrywa decydującą rolę w powstaniu i trwaniu chóru: ks. Iwanicki, bp. Teodor Kubina, ks. D. Ziółkowski, którego jubileusz kapłaństwa uczcił w 1981 i w ten sposób wpisał tę datę do ważnych dla zespołu.

„Słowik leśny” nie jest i nie był tylko zespołem polskim. Stał się on rzeczywiście znakiem braterstwa między Narodami francuskim i polskim między mieszkańcami Alzacji i emigrantami z Polski. Pośród członków obecnego chóru spotyka się obok nazwisk polskich, francuskie, niemieckie (Kryzański Zbigniew, Kuwentz Therese, Barberot Helene). Wśród 34 honorowych członków znajdują się nazwiska osobistości władz lokalnych i państwowych np. P. Gérard

Desbouis, prefekt okręgu Guebwiller, P. Charles Haby, Poseł, Mer miasta Guebwiller... Pierre Meyer, mer Pulversheim.

W latach wojny 1939-1945 zespół był zmuszony zawiesić wszelką działalność. Poważnym nawet problemem stało się przechowywanie sztandaru „Słowika leśnego” symbolizującego wolę dochowania wierności Bogu i Ojczyźnie. Prezes A. Kryzański, ks. prob. Pierre Onimus i Ewald Hirsinger, sekretarz gminy zdecydowali przechowanie symbolu w kościele św. Szczepana.

Jeszcze jeden dowód wspaniałej solidarności ludzi kultury polskiej, francuskiej i alzackiej. W sobotę 15 maja 1982 na jednym podium kościoła św. Jana w Pulversheim znalazły się zespoły, które prezentują niniejsze zdjęcia.

Zespół-Jubilat „Słowik leśny” prawdziwie buduje wspólnotę ludzką w Zagłębiu Potasowym Alzacji. Przekazuje on wartości religijne przez śpiew w kościele i na pielgrzymkach..., narodowe (3 maja, 11 listopada), ogólnoludzie (koncerty).

Trudno jest obcemu, który nie zna środowiska, ukazywać przyszłość zespołu. Wydaje się, że „polskość” w Pulversheim nie należy już wyłącznie do Polaków, o czym świadczą przykłady wyżej wspomniane oraz podróże nie Polaków do Polski. Ta prawdziwa solidarność dojrzała pośród górników w ich ciężkiej pracy. Duch polski będzie więc ożywiał się w kryzysach życia codziennego oraz w dziedzinie rozrywki i wypoczynku, gdzie taniec ludowy, strój wnoszą będą ustawicznie ducha radości, ukojenia i odprężenia.

Zyczenia dla „Słowika leśnego”

Słowik śpiewa cudownie w cichą i ciepłą noc majową... Ks. Rektor Bernacki mówi, że wasze miasto jest położone (Dokończenie na str. 7-ej)



Chór św. Cecylii — Pulversheim. Dyrygent P. Meyer.

Z działalności Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu

Towarzystwo Historyczno-Literackie rozwinęło ostatnio bardzo ożywioną działalność zarówno w Bibliotece Polskiej którą zarządza jak i na innych terenach. Seria odczytów połączonych z dyskusjami przeznaczonych dla najnowszej emigracji cieszyła się w marcu i w kwietniu powodzeniem a zwłaszcza informacje Barbary Hedoi ni Katarzyn Polak, wykłady prof. Jana Marczewskiego (24 marca o sytuacji gospodarczej Polski), dr Jerzego Monda (19 marca o nowej i starej emigracji), a także wieczór literacki poświęcony twórczości zmarłego poety Bronisława Przyłuskiego (recytacje i komentarz Jana Winczakiewicza i Janusza Zięciny).

Dnia 2 kwietnia sala Biblioteki Polskiej znów zapelniała się sympatykami twórczości Stanisława Vincenza o którym mówili: Józef Czapski, Konstanty Jeleński oraz syn pisarza prof. Andrzej Vincenz.

Akademia ku czci Konstytucji Trzeciego Maja miała charakter szczególnie uroczysty, tym razem przyszli głównie członkowie Towarzystwa Historyczno-Literackiego reprezentujący starą emigrację intelektualną. Po zagajeniu przez prezesa THL prof. E. Zaleskiego sprawozdania złożyli sekretarz ge-

neralny dr. Jerzy Mond oraz dyrektor Biblioteki inż. Józef Handelsman. Referat Leszka Talko wiceprezesa THL wygłoszony ze swadą i znajomością zarówno historii Konstytucji jak i realiów dnia dzisiejszego w Polsce, dotyczył sytuacji aktualnej i jej związków z Konstytucją 3 Maja w której tkwi korzeniami akcja „Solidarności” w okresie ostatnich dwóch lat. Bardzo serdecznie był witany przez zebranych ks. Biskup Szczepan Wesoły który krótko przemówił nawiązując do wystąpienia Leszka Talko.

Dwa ostatnie wykłady w tym roku akademickim z tradycyjnej serii odczytów zorganizowanych przez THL w Instytucie Katolickim w Paryżu wygłosili prof. Jan Stanisław Mycinski („Reformacja i Renesans w Polsce”) oraz dr. Jerzy Mond: „Jan Paweł II i stosunki polsko-niemieckie od 1965 roku”.

7 maja spotkali się w Bibliotece Polskiej Stefan Kisielewski znany literat i feulettonista „Tygodnika Powszechnego” i „Kultury” oraz prof. Jerzy A. Wojciechowski z Uniwersytetu w Ottawie którzy omawiali i dyskutowali z członkami grupy roboczej i zaproszonymi gośćmi francuskimi problemy przyszło-

ści stosunków polsko-sowieckich. Mimo ożywionej dyskusji kwestia ta nie znalazła zadawalających rozwiązań.

Wieczór poetycki ku czci Cypriana Kamila Norwida który odbył się 12 maja w Bibliotece Polskiej pobit wszystkie rekordy popularności. Tłumnie przybyta publiczność wypełniła nie tylko wielką salę Biblioteki ale i wszystkie przylegające pomieszczenia i salony łącznie z schodami i korytarzami. Słuchano z ogromną uwagą prelekcji wstępnej Krzysztofa Jeżewskiego oraz recytacji Daniela Olbrychskiego, Łucji Gularskiej oraz Anny Ciesielskiej. Daniel Olbrychski otoczony chmurą fotoreporterów ze wzruszeniem przebiegł salony wiekowej „twierdzy kultury polskiej” wpisując się do złotej księgi obok Prymasa Polski i Lecha Wałęsy.

Wieczory muzyczne organizowane przez prof. Jana Mycynskiego w Bibliotece Polskiej przyciągnęły nieco inną publiczność polsko-francuską i zakończyła się koncertem organowym w kościele St. Louis en l'Île w dniu 3 czerwca wieczorem.

W tym miesiącu również (29 maja) Towarzystwo Historyczno-Literackie odda hołd zmarłym Wielkiej Emigracji i ich następcom na cmentarzu w Montmorency pod Paryżem. Doroczna pielgrzymka będzie w tym roku połączona z pielgrzymką paryskiego społeczeństwa katolickiego pod przewodnictwem Arcybiskupa Paryża Mgr. Jean-Marie Lustiger oraz Rektora Polskiej Misji Katolickiej ks. Prałata Zbigniewa Bernackiego który odprawi mszę św. w kościele w Montmorency o godzinie 18-tej poprowadziwszy uprzednio polskich pielgrzymów (o 17-tej) na stary cmentarz Le Champeaux.

Ogromne znaczenie dla całego polskiego i polsko-francuskiego środowiska we Francji ma wydana ostatnio i już prawomocna decyzja Sądu w Paryżu przedłużająca opiekę Towarzystwa Historyczno-Literackiego nad Biblioteką Polską do roku 2030. Decyzja ta rozstrzyga w praktyce spory lub wątpliwości jakie mogły jeszcze istnieć w wyniku pretensji rządu w Warszawie do tej wielkiej i niezależnej placówki polskiej kultury i nauki we Francji.

Towarzystwo Historyczno-Literackie może też uruchomić w najbliższej przyszłości fundację im. Stanisława Lema przewidującą przyznawanie stypendiów dla młodych Polaków z poza Paryża, studiującym we Francji. Szczegółowe ogłoszenia ukażą się wkrótce w prasie polskiej i francuskiej.

Jerzy MOND

(Dokończenie ze str. 6-ej)

wśród pięknych alzackich lasów. Z pewnością nie brak tam słowików.

Jest pośród was inny słowik, Zespół „Rossignol forestier” który ożywia kult Boży, naznacza swym pięknem ważne

momenty kalendarza świąt i rocznic, jest obecny w stowarzyszeniach.

„Słowiku leśny” pod batutą P. J. ZAWIERTA, Redakcja „Głosu Katolickiego” do otrzymanych życzeń dołącza swoje: „SZCZĘŚC BOZE”.

Gniezno, dnia 15 maja 1982 r.
L. dz. 1761 (82) PR

Przewielebny

Ks. Proboszcz Dominik ZIOŁKOWSKI,
Pulversheim

Na ręce Drogiego Księdza Duszpasterza Koła Śpiewu „Słowik Leśny” w Pulversheim ślę z okazji złotego jubileuszu istnienia i działalności tego zespołu serdeczne gratulacje i życzenia, by swoim śpiewem na niedzielnych Mszach św. dla Polonii utrwał jedność Rodaków żyjących z dala od Ojczyzny i zbliżał ich do Boga.

W Soborowej Konstytucji o liturgii świętej czytamy, że „tradycja muzyczna całego Kościoła stanowi skarbiec nieocenionej wartości, przede wszystkim przez to, że śpiew kościelny związany ze słowami jest nieodzowną oraz integralną częścią uroczystej liturgii”.

Deceniając 50-lecie działalności Koła i troskliwe pielęgnowanie religijnego śpiewu — nacechowane miłością do Boga i Kościoła, pragnę wyrazić moje uznanie i radość, a jako opiekun Emigracji, na dalsze lata służby apostolskiej w Polonijnym Ludzie Bożym i ofiarnej a bezinteresownej służby dla dobra Braci z serca błogosławie i oddaję wszystkich Waszych Członków i Ich Rodziny w macierzyńską opiekę Zwycięskiej Królowej Polski.

† Józef GLEMP
Prymas Polski

WYCIECZKA Z PARYŻA



Nareszcie parafianie polskiego kościoła w Paryżu mieli okazję wzięcia udziału w zorganizowanej wycieczce za miasto. Organizatorem było miejscowe Stowarzyszenie Mężów Katolickich imienia świętego Andrzeja Boboli, istniejące od 1945 roku. Wyjazd nastąpił w sam dzień święta patrona Stowarzyszenia, w niedzielę 16 maja.

Biuletyny parafialne już od czterech tygodni ogłaszały tę imprezę, ale zapisy napływały bardzo powoli, budząc niepokój organizatorów, zaangażowanych finansowo. Na szczęście w ostatnich dniach liczba sprzedanych biletów zbliżyła się do pięćdziesiątki, ratując przed deficytem.

Celem wycieczki była mała miejscowość w departamencie Haute Marne, ale sławna od czasu objęcia rządów we Francji przez generała de Gaulle, Colombey-les-Deux-Eglises. Oddalona od Paryża o 225 km, leży przy RN 19 za Troyes, a przed Chaumont.

W programie przewidziano: mszę świętą o godz. 11,15 w tamtejszym kościele, odwiedzenie grobu ś.p. generała de Gaulle na cmentarzu przy kościele, wspólny obiad w restauracji, zwiedzenie Boisserie, posiadłości de Gaulle, gdzie obecnie jest muzeum, wreszcie spotkanie pod wielkim krzyżem lotaryńskim-pomnikiem na pobliskim wzgórzu.

Na Mszę św. w kościele, do którego uczęszczała rodzina de Gaulle, przyjechaliśmy na czas, ale w ostatniej chwili, gdyż postój w Troyes, gdzie zatrzymaliśmy się „na kawkę”, przedłużył się. W kościele zajęliśmy miejsca na ław-

kach zarezerwowanych dla grupy polskiej. Mszę św. koncelebrowało pięciu księży, w tym trzech Polaków z naszej grupy, miejscowy proboszcz i uczestnik wycieczki z szóstej dzielnicy Paryża, która przybyła w tym samym czasie co my. Grupę naszą przywitał ksiądz proboszcz i zapowiedział, że odśpiewamy dwie pieśni po polsku: jedną po Komunii („Pan kiedyś stanął nad brzegiem...”), a drugą na zakończenie („Boże, coś Polskę...”). Objasnienia księdza wikariusza Jacka Pająka pozwoliły obecnym lepiej wczuć się w ich treść.

Po wyjściu z kościoła odwiedziliśmy grób generała de Gaulle, w którym znajdują się również zwłoki jego mał-

zonki i córki. Załowałem, że policja zabroniła fotografowania na cmentarzu.

Na obiad zawiózł nas autokar do restauracji w Bar-sur-Aube, 15 km od Colombey, gdzie już czekały na nas zamówione stoliki.

Zwiedzanie muzeum zajęło nam sporo czasu z powodu dużego napływu wycieczek. Zwiedzać można tylko parter piętrowego budynku: jadalnię, salon i bibliotekę, skąd widoczne jest biuro. Za najciekawszą pamiątkę uważam eksponat, przedstawiający człowieka wyciągającego z morza tonącą łódź „France”.

Po upalnej pogodzie w sobotę, niedziela była chłodniejsza, odpowiednia na wycieczkę. Tylko spotkanie pod „Memorial”, wielkim krzyżem z dwiema poprzeczkami, popsuła nam gwałtowna burza. Część uczestników wycieczki zrezygnowała z wejścia na górę z krzyżem i pozostała w autokarze, ale inni, odważniejsi, dopięli celu, największe nasilenie burzy przebyli w budce, w pobliżu krzyża i wrócili zadowoleni, choć zmoknięci.

Wycieczkę można uważać za udaną. Wśród uczestników mieliśmy trzech księży, pięć sióstr zakonnych, brata Władysława. W czasie jazdy ksiądz Jacek Pająk przewodniczył modlitwom i śpiewom pobożnym, a organizator wycieczki, prezes Stowarzyszenia Mężów, Robert Szcerba i prezes Okręgu paryskiego P.Z.K. Hieronim Rogowski urozmaicali czas śpiewami świeckimi i wesotymi historykami. Sekretarz Stowarzyszenia, Edmund Tarkowski, odczytał kilka informacji, dotyczących: Colombey-les-Deux-Eglises, postaci generała de Gaulle i świętego Andrzeja Boboli.

Pozostaje otwarte pytanie: kiedy i gdzie pojedziemy z następną wycieczką?

E. T.



107 Narodowa Pielgrzymka Emigracyjna DO LOURDES

z udziałem Ks. Bp Szczepana Wesełego delegata Prymasa Polski dla Emigracji od 5 do 12 sierpnia 1982 r.

Tegoroczna pielgrzymka do Lourdes, z racji Roku Jubileuszowego 600-lecia Jasnej Góry nabiera szczególnego znaczenia i z tej racji będzie miała również szczególny wydźwięk.

W czasie naszych pielgrzymek do Lourdes pomostem modlitw kierowanych do Matki Bożej, która króluje na Jasnej Górze, był przede wszystkim Różaniec. Boć wszystkim wiadomo, że w czasie objawień św. Bernadecie w Lourdes Matka Boża zleciła odmawianie Różańca. Główna Bazylika w Lourdes jest pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej. Modlitwa różańcowa jest na ustach wszystkich pielgrzymów w Lourdes, przez cały rok i w wielu językach.

Ks. Arcybiskup Józef GLEMP, Prymas Polski w swym słowie do Wiernych z dnia 15 kwietnia br. o Modlitwie Roku Jubileuszowego w Intencji Ojczyzny zaleca Jubileuszowy Różaniec. Ks. Prymas pisze między innymi: „Najpowszechniejszym sposobem kontaktu z Matką Najświętszą jest modlitwa, zaś spośród rodzajów modlitw Różaniec jest dla Matki Najświętszej najmiłszą formą, w jakiej do Niej zwracają się Jej dzieci.” Nigdzie i nic bardziej i głębiej nie wiąże nas z modlącym się narodem polskim przez piętnaście miesięcy Różańca Jubileuszowego rozpoczynającego się w maju 1982 roku do przedłużonego Roku Jubileuszowego, aż do września 1983 roku, jak Różaniec w Lourdes. Tak bardzo pragniemy, aby wszystkie narody modliły się za Polskę w tych tragicznych miesiącach zapoczątkowanych stanem wojennym od 13 grudnia 1981. — Gdzie spotkamy te narody w świecie bardziej reprezentowane jak w Lourdes.

Żywią nadzieję, że wszyscy duszpasterze, wszyscy wierni szczególnie zaś żywotnie i liczne Bractwo Żywego Różańca zrozumie, że w tegorocznej pielgrzymce nie tylko licznie będziemy uczestniczyć ale proszę wszystkie członkinie Bractw Różańcowych na terenie Francji, aby przyczyniły się do udziału ich rodzin, bliskich i znajomych. Z tych wielu racji proszę o przybycie w czasie tegorocznej pielgrzymki Ks. Biskupa Szczepana Wesełego. Prosiłem również o udział Dyrektora Żywego Różańca Ks. Mariana Zgrzebnego. Co roku inna grupa księży głosi kazania i przeprowadza modlitwy, w tym roku uczynią to księża diecezjalni. — Stronę techniczną powierzam jak w ubiegłych latach, powierzę, Bratu Władysławowi Sznakiewiczowi S. Chr.

Hasło tegorocznej pielgrzymki: **„RÓŻANIEC UMOCNINIEM WIARY, NADZIEI i MIŁOŚCI”.**

Jak zawsze mile będzie przyjęte uczestnictwo pielgrzymów z innych krajów. — Zrozumiałe, że ceny są wyższe niż w ubiegłym roku ponieważ hotele zdrożały o 12 proc. a pociąg 17 proc.

Proszę nie zwlekać z indywidualnymi i grupowymi zgłoszeniami, gdyż ułatwia to przygotowanie pielgrzymki. Ostatni termin zgłoszeń 15 lipca b.r. Godziny wyjazdu i powrotu zostaną podane w najbliższym komunikacie. Wyjeżdżamy w czwartek dnia 5 sierpnia wieczorem, wracamy w czwartek dnia 12 sierpnia rano.

PARYŻ, w maju 1982 r.
Ks. Prał. Zbigniew Bernacki
Rektor
Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

Koszta w tym roku są następujące

Grupa Północ : LENS — LOURDES

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	1.490,00 F
Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat)	1.200,00 F
Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	1.300,00 F
Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat)	1.100,00 F

Grupa Paryż : PARYŻ — LOURDES

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	1.370,00 F
Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat)	1.100,00 F
Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	1.210,00 F
Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat)	1.000,00 F

Couchettes

Tylko w 2 klasie w obie strony	126,00 F
--------------------------------	----------

Sam hotel

Dla posiadających wolny bilet kolejowy	850,00 F
--	----------

P.S.

1. Można się zgłaszać indywidualnie wprost do Centrali Misji na adres Mission Catholique Polonaise de France — 263-bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS lub czek bankowy z zaznaczeniem — na Pielgrzymkę do Lourdes.
2. Można się zgłaszać również grupowo u każdego polskiego duszpasterza. Ważnym jest, by zgłosić się możliwie najszybciej.
3. Godziny odjazdu i powrotu podamy w następnym komunikacie.

KSIĄDZ JÓZEF KURZEJA dlaczego odszedł tak młodo?

1. Kapłan diecezji krakowskiej.

Ostatnie lata młodego jeszcze życia związane były z historią tzw. „zielonej budki”. Wzniesiona przy drodze, z jednej strony przyległa do zagajnika a z drugiej otoczona polem. Wybudował ją ks. Józef Kurzeja, powiedział od razu młody ksiądz. Zmarł nie doczekawszy się 40-go roku życia. Nie doczekał się i wzniesienia świątyni, o której marzył a jej zwiastunem miała być „zielona budka” — po prostu barak. Zdążył wnieść jeszcze fundamenty kościoła i konstrukcje ścian, w obrębie których ustawiono jego trumnę. Budowniczy stał się jednocześnie kamieniem węgielnym. U fundamentów tej świątyni legło młode jego życie.

W kilka tygodni po pogrzebie wobec trudem kojących łzy i żał wiernych osiedłą Mistrzejowice, padło z ust ówczesnego Biskupa Ordynariusza Kard. Karola Wojtyły pytanie:

„Dlaczego odszedł tak młodo?”

To pytanie skierowane zostało do wiernych tam, wtedy, to jest 13 września 1976 roku. Związane było z życiem, działalnością i okolicznościami śmierci ks. Józefa Kurzeja.

Nie znałem osobiście ks. Kurzeja. Wczytałem się tylko w historię jego życia o nim spisaną. Utkwiło mi w pamięci zacytowane już pytanie: „Dlaczego odszedł tak młodo?”. Zdało się, że

właśnie w tym pytaniu kryje się tyle wspólnych postaw myśli i działań księży jemu podobnych, 30-to i 40-to latków powojennego Kościoła w Polsce.

2. Misja pasterska kapłana w Polsce.

Każda diecezja w Polsce posiada jemu podobnych księży, własnych księży Kurzejów, duszpasterzy, budowniczych salek katechetycznych i kościołów, spalających się dla Bożej sprawy. Tych, którzy z tecką na szyi na motorze podążają polnymi drogami do punktów katechetycznych. Motorem aż do pierwszych śniegów, broniąc się przed zimnem, wypychając gazety za ortalionową kurtkę. Podążają tam gdzie jest szkoła a obok niej w którymś z domów prywatnych salka przeznaczona na naukę religii. Po prostu jeden z mieszkalnych pokoiów, ze sznurem religijnych obrazów i rodzinnych zdjęć na ścianie, wazonami kwiatów, stołem przykrytym koronkową serwetką, kilkoma ławkami do siedzenia zniesionymi ze wisi, małą szkolną tablicą — zamieniony na prowizoryczną salę szkolną. Stąd też praca młodego wikarego zaczynała się od nadania tym prowizorycznym punktom katechetycznym cech trwałości, względnych wygód i upodobnienia ich do sal szkolnych. Tu bowiem miało się skupiać centrum życia religijno-formacyjnego, regularnych kontaktów z dziećmi, młodzieżą i rodzicami. Reszty dopełniał kościół parafialny w niedzielę, który gromadził wszystkich wiernych i był podsumowaniem tygodniowej pracy księdza wikarego.

Już na pierwszej placówce ks. Kurzeja dał upust przymiot swej osobowości i młodego kapłańskiego zapału. Nie słabł on także na placówkach w Grójcu, Sierszy i Raciborowicach. Praca duszpasterska wiązała go z ludźmi a ludzi z nim. Każde przenosiny stawały się dla wiernych opuszczonej parafii wielkim wydarzeniem, okazją do nieukrywanego żalu i pretensji wobec przełożonych kościelnych.

Tak oto pisali wierni z Mucharza do ówczesnego Metropolity Krakowskiego Księdza Arcybiskupa Karola Wojtyły:

„Nasza parafia Mucharz składająca

się z 8 wiosek i dwóch przysiółków to jest pokaźna suma ludzi (...) ks. Kurzeja ujął za serce młodzież jak i starszych (...) a młodzież dzisiejsza to nie my ino nowoczesna i trzeba dobrze mieć oko na nich (...) punkty katechetyczne z wielkim trudem porobił i z powodu tego miał wielkie nieporozumienie z władzami, narażał na różne szykany i kary pieniężne, które mu nakładali (...) naszemu Księdzu Prałatowi dorównał i tę niwę za dwa lata wyplewił (...) i właśnie przyszedł ten wiatr z Kurii Biskupiej, boście go porwali i stało się w Parafii wielkie nieszczęście (...) spotkać musi kara za taki nierozsądny czyn (...)”.

Powyższe słowa skąpe w wyrazie a bogate w treści podsumowały duszpasterski zapał ks. Kurzeja. Jego praca przypadła na lata kiedy z trudem wypracowywano model duszpasterstwa a zwłaszcza nauczania religii poza szkołą. Brak zaplecza ku temu koniecznego. Potrzeba nowych sal katechetycznych i nowych kościołów. Na tym odcinku dochodziło do napięć, konfliktów z władzą i kolizji z prawem. Młodemu księdzu labirynt przepisów wydawał się zbyt niezrozumiały a odmowa władz nieuzasadniona wobec woli wiernych i potrzeb ducha.

Uciekano się do rozwiązań własnych. Pod osłoną nocy zwożono przygotowane wcześniej elementy baru, składano je by już rankiem oczom wiernych ukazała się kształtna acz skromna budowla. W ten sposób ks. Kurzeja wybudował punkt katechetyczny w Sierszy. Następnego dnia rozpoczął już nauczanie religii. Za naruszenie przepisów wezwano na komisariat i długie przesłuchanie. Salka została.

Gdybyśmy mówili o ks. Kurzeju tylko w aspekcie budów i remontów zubożylibyśmy jego osobowość. Gorliwość zapału i zaangażowanie towarzyszyło całości jego duszpasterzowania. Wiedział że zatroskanie o sprawy Boże w wymiarze parafialnym to także: remont plebanii, sadzenie róż wokół kościoła, wzniesienie ogrodzenia kościelnego, organizowanie pomocy powodzianom i ministrankich obozów, nauczanie religii, spo-

(Dokończenie na str. 11-ej)

“LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F

Prenumerata

— półroczna 75,00 F

— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F

— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

(Dokończenie ze str. 10-ej)

wiedź, kaznodziejstwo, towarzyszenie ludzkiej biedzie i ludzkiemu nieszczęściu we wszystkich wymiarach. To poświęcenie się ludziom a przez nich Bogu.

3. Ks. J. Kurzeja buduje kościół.

Nowe czasy, przemiany życia społecznego żądały nowych form pracy duszpasterskiej. Domagały się pójścia w teren, w lud, wyjścia z zakrycia parafialnej w poszukiwaniu salek, punktów katechetycznych i miejsc pod nowe kościoły. Tak to rozumiał ks. Kurzeja i tyłu jego kolegów — całe nowe pokolenie księży.

Kilkuletnie doświadczenie na tym polu zdobyte na placówkach w Mucharzu, Sierszy, Grójcu zaowocowało naprawdę w Raciborowicach. W rozległą parafię wzrastała począła nowa dzielnica Nowej Huty — Mistrzejowice, dotąd wieś. Typowy przykład dynamicznie rozwijających się nowych miast w powojennej Polsce i powstających nowych dzielnic bez kościoła.

Nie tylko myślą wybiegał w przyszłość ks. Józef. Postanowił działać i to teraz, gdy jest jeszcze część wolnego pola do wzięcia. Upatrzył na nim miejsce na kościół. Stojąc na drodze przedzielającej pole od zagajnika widział kształt świątyni.

Czy jednak był świadom tej długiej drogi dzielącej od wyobraźni do wmurowania kamienia węgielnego, od wzniesienia „zielonej budki” do przykrycia blachą wieży kościelnej, od pierwszej łopaty do formalnego pozwolenia. Wierzył, że to jest możliwe, dlatego zdradził swój zamiar w Kurii wobec Biskupa Ordynariusza. Zyskał aprobatę. Bez wahań i oporów poparli jego zamiar kanclerz kurii ks. Michał Kuczowski, księża: Gasidło, Dziwisz i Dyduch.

Zdecydowany był zaczynać, choć bez pozwolenia, na które trzeba było czekać jeszcze pięć lat. Rozpoczął prace, choć czuł, że zdrowie ma słabe a szczególnie serce. Był świadom, że do tego dzieła potrzebne jest zdrowe serce i mocne nerwy.

Na wybranym wcześniej miejscu, w nocy, zmontowano elementy baru.

Tak powstała słynna „budka”, którą z racji na kolor nazwano „zieloną”, a ks. Kurzeję „Księdzem z zielonej budki”. Odtąd stał się nie tylko duszpasterzem ale i stróżem uchwyconego dla Kościoła przyczółka. Uspione dotąd pole ożyło obecnością skromnego baru — zwiastuna nowego parafialnego kościoła w Mistrzejowicach.

Nie trudne były do odszyfrowania dla władz zamiary ks. Kurzeja. Oskarżono go o „prowadzenie akcji propagandowej” i o nie zgłoszonym w wydziale wyznań punktu katechetycznego. Otrzymał nakaz zapłacenia kary pieniężnej (10 tys. zł.) i zaprzestania nauczania religii. Była to tylko „przymiarka” do dalszych aż trzydziestu w sumie rozpraw sądowych i kolegialnych karno-administracyjnych. Nie ugiął się.

Rekompensata upokorzeń i zmagani z trudnościami były częste wizyty Biskupa Ordynariusza, ówczesnego kard. Wojtyły. W baru, „zielonej budce” odprawił on Pasterkę, Rezurekcję, udzielał sakramentu bierzmowania. Przyjechał też na uroczystość rozpoczęcia prac (22. XI. 1975), na tzw. symboliczną pierwszą łopatę.

Po wybudowaniu kaplicy i salek katechetycznych została kanonicznie erygowana parafia w Mistrzejowicach a ks. Kurzeja został jej pierwszym proboszczem. Otrzymał do pomocy czterech księży i dwie katechetki. Ponieważ początki tworzenia się parafii zbiegły się z beatyfikacją Ojca Kolbe, jego też wybrano na Patrona.

Ksiądz Józef czuł, że musi walczyć z czasem, serce było coraz słabiej. Począł

gromadzić materiały na kościół, przyspiesza rozpoczęcie prac. Oby choć wykopy, fundamenty i część ścian. Po powrocie z sanatorium w Rabce mówił, że dni są mu darowane. Myśli jego wybiegały w wieczność. Budował jeszcze pięć miesięcy ale w takim tempie, że wzbudził podziw zwłaszcza u fachowców budownictwa. Zaplanował wmurowanie kamienia węgielnego na 14 listopada. Cieszył się, że poświęcił go Ojciec Św. Paweł VI. Do tego czasu chciał skończyć przykrycie dolnej części kościoła tzw. „płytę”. Nie zdążył. Zmarł w Uroczystość Wniebowzięcia M. Bożej 1976 roku.

„Dlaczego odszedł tak młodo?”, nie doczekawszy się 40 roku życia i nie skończywszy rozpoczętego dzieła?

Odpowiedź znajdujemy w kazaniu ówczesnego Kardynała Wojtyły wygłoszonym w Mistrzejowicach:

„(...) chciał się spalić do końca dla sprawy, którą wybrał, dla sprawy której służył, dla sprawy, do której go powołał Jego Mistrz (...) ażeby poszedł w to wielkie miasto, w którym mieszkają ludzie wierzący, chrześcijanie, ludzie, którym brak jest punktów katechetycznych, kościołów, kaplic: którzy tego bardzo potrzebują i bardzo pragną (...) nie opuszczała go pewność, że Chrystus tego od niego żąda. I nie opuszczała go nadzieja, że on tam jakoś podoła (...). Podołał.”

Dziś wznosi się wybudowana świątynia. Ubogacona cierpieniem jej budowniczego i błogosławieństwem Ojca Św. Jana Pawła II.

Ks. Sławomir Głódz

Biskup Gdański z wizytą u Internowanych w Strzebielinku

W drugie święto wielkanocne Biskup Gdański odwiedził w towarzystwie dwóch kapłanów obóz Internowanych w Strzebielinku pod Zarnowcem.

Odprawiono dwie Msze św. Ksiądz Biskup wygłosił kazanie i wręczył liczne da-

ry żywnościowe i odzieżowe Internowanym, którzy wzięcznym sercem przyjęli wizytę i zostali obdarowani ponadto egzemplarzami ewangelii według św. Jana.

Po Mszy św. Biskup odwiedził pokoje, w których internowani przebywają.

W drodze powrotnej ze Strzebielinka odwiedził Biskup Gdański w towarzystwie naczelnika obozu, chorych internowanych przebywających w szpitalu w Wejherowie.

Gdańsk 3 maja 1982 r.

Czytajcie
i rozpowszechniajcie
prase katolicką

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzą w bieżącym roku:

Ks. Stanisław ZYGLEWICZ SAC — 22 czerwca w Oignies,

Ks. Tadeusz JANIA SDB — 24 czerwca.

Drogim Jubilatom życzę pogody ducha w trudnej pracy kapłańskiej. Polecam Matce Kościoła wasze troski i radości.

Ks. Prał. Z. Bernacki
Rektor PMK we Francji

LITURGIA NIEDZIELI

12 niedziela roku

Antyfona na wejście Ps 27, 8-9

Pan jest mocą zbawczą dla swego ludu, twierdzą zbawienia dla swego Pomazańca. Ocal Twój lud, i błogosław Twemu dziedzictwu. Na rękę nieś go na wieki.

Modlitwa

Pozwól, Panie, by życie nasze upływało w ustawicznym miłowaniu i czci Twego Świętego Imienia, albowiem nigdy nie odmawiasz swej opieki tym, których utwierdzasz w Twojej miłości. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, Panie, ofiarę prześlągnięcia i uwielbienia oraz spraw, abyśmy jej mocą oczyszczeni, mogli składać miłą Tobie daninę serc naszych. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 144,15

Oczy wszystkich oczekują Ciebie, Ty zaś dajesz im pokarm we właściwym czasie.

albo: J 10, 11,15

Ja jestem dobrym pasterzem i oddaję życie moje za owce — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Odnowieni pokarmem najświętszego Ciała i najdroższej Krwi, prosimy Cię, najłaskawszy Panie, aby częste i nabożne sprawowanie tego Sakramentu zapewniło nam zbawienie. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Job 38, 1. 8-11

Bóg jest władcą morza

Czytanie z Księgi Joba.

Z wichru Pan powiedział Jobowi te słowa: „Kto bramą zamknął morze,

gdym wyszło z łona wzburzone, gdym chmury mu dał za ubranie, za pieluszki ciemność pierwotną? Złamałem jego wielkość mym prawem, wprawiłem wrzeczadze i bramę. I rzekłem: „Aż dotąd, nie dalej. Tu zapora dla twoich nąde-tych fal”.

REFREN: Chwalmy na wieki miłosierdzie Pana.

Ci, którzy statkami ruszyli na morze, by handlować na wodach ogromnych, widzieli dzieła Pana i Jego wśród głębin.

Rzekł i zerwał się wicher burzliwie piętrząc fale.

Wznosili się pod niebo, zapadali w otchłań, ich dusza truchlała w nieszczęściu.

Wołali w niedoli do Pana, a Onich uwolnił od trwogi.

Zamienił burzę na powiew łagodny, umilkły morskie fale.

Radowali się w ciszy, która nastąpiła, przywiódł ich do upragnionej przystani. Niechaj dziękują Panu za Jego miłosierdzie, za Jego cuda wobec synów ludzkich.

DRUGIE CZYTANIE 2 Kor 5, 14-17
Wszystko stało się nowe

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Miłość Chrystusa przynagła nas, pomnych na to, że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.

Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chystusie, jest nowym stworzeniem. To co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.

Alleluja, alleluja, alleluja.

Wielki prorok powstał między nami i Bóg nawiedził lud swój.
Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA Mk 4, 35-41

Uciszenie burzy na jeziorze

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Gdy zapadł wieczór owego dnia, Jezus rzekł do swoich uczniów: „Prze-

prawmy się na drugą stronę”. Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim.

Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź się już napelniała. On zaś spał w tyle łodzi na wezgłowie. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: „Nauczycielu, nie Cię to nie obchodzi, że giniemy?” On wstał, rozkazał wicherowi i rzekł do jeziora: „Milcz, ucisz się”. Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza.

Wtedy rzekł do nich: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?” Oni zlekli się bardzo i mówili jeden do drugiego: „Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?”.

KALENDARZ

20 czerwca:

Bogna, Sylweryusz (Silvère, Aubain)

21 czerwca:

Alojzy, Alicja (Rudi, Louis)

22 czerwca:

Paulin, Jan, Tomasz (Paulin(e), Thomas)

23 czerwca:

Józef, Zenon, Wanda (Ethel, Alban)

24 czerwca:

Jan (Jean, Baptiste, Libert)

25 czerwca:

Wilhelm (Eléonore, Prosper)

26 czerwca:

Rudolf, Jan, Paweł (Antheine)

27 czerwca:

Cyryl, Władysław (Fernand(e), Cyrille)

Uroczystości - Zebrania

20 czerwca:

Pielgrzymka Maryjna do N.D. de Sion

27 czerwca:

Złot K.S.M.P. w Vaudricourt.

LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Adminstrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

